

W przyszłym tygodniu mają rozpocząć się prace na skrzyżowaniu ulic Batorego, Rzeźniczaka i Zamoyskiego. Kierowcy, ostrożnie, będą utrudnienia. >> 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 39 (473) 30 września 2022

www.LZG24.pl



„Zielona Góra wita” bez problemu migali dorośli, uczniowie i przedszkolaki. Trzy proste słowa, a ile radości! Cieszymy się tak bardzo, bo wyjątkowy rekord jest nasz! W piątek ustanowiło go wspólnymi siłami ponad półtora tysiąca osób.

>> 6

ŻUŻEL

PROFESOR PEPE ZAKOŃCZYŁ PIĘKNĄ KARIERĘ

24 września skończyła się jedna z najwspanialszych karier w historii zielonogórskiego żużla. Choć koniec ten miał słodko-gorzki smak, kibice nigdy nie zapomną Piotra Protasiewicza, swojego Kapitana, Profesora, Protasa, PePe... Dziękujemy za wszystkie emocje! **Więcej >> 11**



Czy można być radosnym i smutnym jednocześnie? Można. Piotr Protasiewicz ostatni ligowy mecz w karierze pojechał w znakomitym stylu. Zdobył 11 punktów i był liderem Stelmetu Falubazu. Zielonogórzanie nie odrobili jednak 10 punktowej straty z Krosna i wygrali z Cellfastem Wilkami tylko 49:41. Dlatego kolejny sezon spędzą na zapleczu elity.

Fot. DB Team/DariuszBiczynski.pl

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Maluchy głosowały w minioną niedzielę na nowe zabawki do minizoo. „Dzieciaki Wybieraki” - bo tak nazywało się wydarzenie w Ogrodzie Botanicznym - ściągnęły tłumy najmłodszych. Na dzieci czekało mnóstwo zabawy, na organizatorów dużo pracy, ale przyjemnej! Plansze ze zdjęciami atrakcji zapępiały się naklejkami - właśnie w ten sposób głosowali mali zielonogórzanie. Krokodyl, krzywy domek czy tunel? Co wybrały dzieci? O wynikach konsultacji napiszemy wkrótce! (red)



Fot. Bartosz Miroslawski

WYSTAWA

Miasto w obiektywie fotoreporterki

Od wtorku, 4 października, na deptaku będziemy mieli okazję oglądać zdjęcia Alicji Skowrońskiej.

Pani Alicja ze swoim aparatem fotograficznym na dobre wpisała się już w zielonogórski krajobraz. Za działalność otrzymała w tym roku nagrodę kulturalną miasta. Wcześniej, bo już 1 października o

17.00, będzie można porozmawiać z autorką podczas wernisażu wystawy „Zielona Góra nie tak dawno temu...” w siedzibie Stowarzyszenia „Warto jest Pomagać” przy ul. Wazów 3, w sercu Parku Tysiąclecia.

A. Skowrońska w 2017 r. przeszła na emeryturę, całkowicie poświęcając się fotografii dokumentacyjnej. Skrupulatnie rejestruje zmiany zachodzące w przestrzeni miejskiej. Jest wszędzie, dlatego że interesuje ją wszystko. Podkreśla, że jest tylko zwykłą mieszkanką niezwykłego miasta. (ah)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



JUBILEUSZ

Urodziny z zadęciem! Dosłownie!

Było uroczyste i radośnie - jubilatowi stuknęło już 75 lat! W minioną sobotę w Planetarium Wenus odbył się koncert galowy z okazji urodzin orkiestry dętej Zastal. Zasłużeni członkowie zespołu dostali nagrody prezydenta miasta.

Złote medale otrzymali: Leszek Gąd, Piotr Walkowiak oraz Andrzej Bąkowski, srebrne powędrowały do rąk: Tadeusza Piotrowskiego, Krzysztofa Kwiatonia, Jarosława Wnorowskiego, Andrzeja Chojnackiego, Piotra Kowalskiego, Anity Ratajczak, Krzysztofa Roszaka, Grzegorza Szmigielskiego, Tadeusza Chojnackiego, Romana Piotrowskiego, Doroty Sobotkiewicz, Renaty Diczekowskiej oraz Natalii Szcześniak.

T. Piotrowski, prezes Stowarzyszenia Orkiestra Dęta „Zastal”, cieszy się z wyróżnienia, ale podkreśla, że wspominając minione 75-lat nie sposób wymienić wszystkich zasłużonych. - Książkę można napisać o tym, co się działo. Sam znam wiele historii jedynie z opowieści. Na pewno jednak Leszek Gąd, dyrygent, zasługuje na wielkie uznanie - zaznacza.

Prezes w zespole gra na trąbce. - W rodzinnym domu mieliśmy starą sygnałówkę ułańską, po dziadku. Tak mi



Fot. Bartosz Miroslawski

Muzycy grają dla zielonogórzan już od kilkudziesięciu lat. Chętnie wystąpiliby też na sołeckich scenach.

się spodobała, że mimo braku umiejętności wszędzie z nią chodziłem i na niej grałem. Zamiłowanie do trąbki zostało mi do dzisiaj - przyznaje pan Tadeusz. W orkiestrze gra też jego brat, Roman. - Ja postawiłem na bębny. Być

może jesteśmy amatorami, ale proszę mi wierzyć, że musimy regularnie ćwiczyć i trenować. Bez tego nie można liczyć na udany występ - przekonuje R. Piotrowski.

Obaj nasi rozmówcy nie martwią się o przyszłość or-

kiestry. Obecnie liczy ona 36 osób. Ale do zespołu zgłosiło się już - tylko w tym roku - kilkoro młodych muzyków w wieku od 10 do 20 lat.

(md)

O początkach orkiestry >> 12



W repertuarze orkiestry są między innymi utwory z hitów filmowych



Prezes Tadeusz Piotrowski został odznaczony srebrnym medalem

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

RADA MIASTA

Na sesji głównie o ekologii i pieniądzach

Termomodernizacje i elektromodernizacje przedszkoli, szkół i innych obiektów użyteczności publicznej. Do tego farmy fotowoltaiczne, energooszczędne oświetlenie LED oraz inwestycje w zeroemisyjny tabor i odnawialne źródła energii w MZK. Radni przyjęli „Plan gospodarki niskoemisyjnej miasta Zielona Góra do roku 2030”.

Dokument opracowali eksperci z Katowic. To zbiór kilkudziesięciu zadań do realizacji w najbliższych latach. - Jesteśmy przygotowani, ale niestety blokuje nas urząd marszałkowski, ponieważ w dalszym ciągu nie mamy informacji o tym, na jakie pieniądze mogą liczyć samorządy w nowym rozdaniu unijnych funduszy - tłumaczył w ratuszu Krzysztof Kaliszuk, zastępca prezydenta miasta. - Lubuskie, to ostatni region w kraju, który nie przedstawia pełnej informacji o Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych.

Oszczędzanie na dużą skalę

„Plan gospodarki niskoemisyjnej miasta Zielona Góra do roku 2030” to obszerny dokument, który obrazuje, jakie inwestycje będą kontynuowane i realizowane, by oszczędzić energię ciepłą i prąd. Ma uchronić nas przed wysokimi cenami energii.



Radni przyjęli na sesji „Plan gospodarki niskoemisyjnej miasta Zielona Góra do roku 2030”

Energetyczną transformację Zielonej Góry obserwujemy od lat. Innowacyjne projekty realizowane przez Miejski Zakład Komunikacji są stawiane za przykład modelowych zmian i prezentowa-

ne w Polsce. Wszystkie instytucje oświaty w mieście przejdą termomodernizację. Zielona Góra stawia też na odnawialne źródła energii i wymianę oświetlenia na energooszczędne.

Z unijnej kieszeni

- Ten dokument to otwarcie pewnego etapu. Ekspertci opracowali go we współpracy z urzędem miasta i naszymi partnerami. Zebrano też projekty od przedsiębiorców oraz osób prywatnych. Dzięki temu dokładnie wiemy, jakie działania realizować w pierwszej kolejności - wyjaśniał Dariusz Lesicki, zastępca prezydenta miasta.

- W ramach dostępnych funduszy będziemy inwestować w OZE. Stawiamy na fotowoltaikę w zajezdni MZK przy ul. Chemicznej, która pokryje 30 procent energii potrzebnej do ładowania autobusów. Na początku przyszłego roku złożymy wniosek na kolejną farmę fotowoltaiczną, aby zapewnić 100 procent energii dla MZK - mówił K. Kaliszuk.

Zadania wskazane w planie mają być realizowane głównie z wykorzystania

niem pieniędzy zewnętrznych. Miasto będzie starać się o środki z Krajowego Planu Odbudowy oraz funduszy unijnych.

Bez strachu przed zimą

Podczas sesji pojawił się również temat podwyżek cen ciepła systemowego. - Od października czeka nas 10-procentowa podwyżka, czyli poniżej inflacji. W innych miastach ceny skoczą o kilkaset procent - poinformował D. Lesicki. - Jesteśmy już po rozmowach z Elektrociepłownią i przetargach.

O zdalnym nauczaniu z powodu oszczędzania na cieple nie ma mowy. Szkoły mają inny problem - niskie pensje nauczycieli. Przy kadrowych brakach ratują nas emeryci. Nowy narybek się nie pojawia, bo zarobki zamiast kusić - zniechęcają. W kwestii podwyżek dla nauczycieli radni byli wyjątkowo jednomyślni - należą się.



Wiceprezydent

Dariusz Lesicki:

- Miasto z sukcesem zakończyło negocjacje z Elektrociepłownią Zielona Góra w sprawie wysokości cen za ciepło systemowe. Od października czeka nas 10 proc. podwyżki, czyli poniżej inflacji. W innych miastach ceny skaczą nawet o kilkaset procent!

Wystosują apel do prezesa rady ministrów, w którym zwrócą się o podniesienie pensji tym, którzy uczą nasze dzieci.

(ah, lc)

LUBUSKI MISTER BUDOWY

Laury za piękno i użyteczność

W Palmiarni odbyła się 28. Gala Budownictwa organizowana przez Lubuską Izbę Budownictwa. Wśród tegorocznych laureatów są zielonogórskie firmy.

Konkurs Lubuski Mister Budowy cieszy się zasłużonym prestiżem. W tym roku rywalizowało 18 obiektów w siedmiu kategoriach: budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne, osiedla mieszkaniowe, budownictwo

użyteczności publicznej, zabytkowe obiekty budowlane, adaptacje i remonty, domy inteligentne i budownictwo przemysłowe. Oceniała je komisja złożona z ekspertów - architektów i inżynierów, którzy wzięli pod uwagę m.in. architekturę, zagospodarowanie terenu i funkcjonalność budynków.

- Efekty waszych prac widzimy, mijając piękne budynki - mówił Dariusz Lesicki, wiceprezydent Zielonej Góry. - Dobrze już było, teraz życzę wam, aby nie było gorzej. Budownictwo napędza wzrost gospodar-



Komisja przyznaje też wyróżnienia, dostał je m.in. wielorodzinny budynek mieszkalny z usługami przy ul. Zamoyskiego 5, inwestor PKM Zachód sp. z o.o.

czy miasta, województwa i kraju. Gratuluję nagrodzonym.

Misterem budowy w kategorii budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne została zielonogórska firma Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego za budynek Locum Botanica przy ul. Botanicznej. Budowlę doceniono za niepowtarzalną architekturę, ciekawe aranżacje klatek, śmiałe kolory i ciekawe elementy architektoniczne nad drzwiami. Za projekt odpowiadała Pracownia Usług Projektowych i Nadzoru Ryszard Grzego-

rzewski. W kategorii osiedla mieszkaniowe wygrała też należała do zielonogórczyń - firmy EBF Development Elżbieta i Leszek Jarząbek. Apartamenty Jana z Kolna wyróżniono za funkcjonalność, estetykę i oryginalną aranżację części wspólnych. Projekt to dzieło Architekti sp. z o.o. Łącki, Krzywoszański.

Perbud w Zielonej Górze wygrał w kategorii adaptacje i remonty, rozbudowując hotel Ruben na zlecenie firmy Unibet. Projekt - Biuro Architektoniczne Maciej Praski.

(rk)



WYDARZENIE

W sobotę króluje ziemniak

I to nie byle jaki, bo pieczony w ognisku! W dodatku w towarzystwie kielbasy, smalcu i grochówki. Na przysmaki i potańcówkę zaprasza Przylep. Start w sobotę, 1 października, o 14.00 w Parku Wiejskim.

Zapowiada się wyjątkowo smaczna sobota. W Parku Wiejskim w Przylepie odbędzie się Święto Pieczonego Ziemniaka. W programie atrakcje nie tylko dla łasuchów. - Oczywiście królo-

wał będzie ziemniak, ale będzie też żur, grochówka, solidna pajda chleba ze smalcem, a wszystko za symboliczny wrzut do puszeki - tłumaczy Klaudia Baranowska, dyrektorka Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto. - Będą też zabawy dla najmłodszych, konkursy ze słodkimi upominkami i dmuchańce.

Strefa zabaw będzie funkcjonować od 14.00 do 17.00. Później nadejdzie czas dla starszych. Na finał imprezy - od 17.00 do 22.00 - zaplanowano potańcówkę.

Na Święto Pieczonego Ziemniaka zapraszają sołtys, rada sołecka i Stowarzyszenie My w Przylepie. (lc)



cytat tygodnia

Piłki nożnej na takim poziomie nie było w naszym województwie od lat! Doceniam wsparcie miasta w rozwój tej dyscypliny i szlifowanie młodych piłkarskich talentów. Na prawdziwe sportowe emocje zapraszam 12 października. Lechia Zielona Góra zmierzy się z Jagiellonią Białystok.

Marcin Zegzuła
wiceprezes klubu Lechia Zielona Góra

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Bachanalia Fantastyczne za nami! Od 22 do 25 września campus B Uniwersytetu Zielonogórskiego stał się stolicą polskiej fantastyki. Miłośnicy popkultury brali udział w prelekcjach, grach, konkursach i turniejach. (md)



Wojewódzkie obchody dnia Krajowej Administracji Skarbowej odbyły się na Placu Bohaterów w Zielonej Górze. Podczas wtorkowej uroczystości zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia i awanse zawodowe. (tc)



Co to była za biesiada! Swojskie jedło, muzyka i zabawy - tak Stowarzyszenie Kobiet „Raculanka” ugościło w sobotę zielonogórczan z okazji jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich. (tc)

ZGK

Rośliny wielosezonowe będą dłużej cieszyć oczy

Zauważyliście, jak zazieleniły się zielonogórskie trawniki? To pewnie przez te deszcze i mżawki. A będzie jeszcze ładniej, bo złota jesień i... do Zakładu Gospodarki Komunalnej nadeszły tysiące bylin i cebul kwiatowych. Zaczęły się jesienne nasadzenia.

- Wystartowaliśmy w ubiegłym tygodniu, w Zatoniu. Posadziliśmy tam bodziszka wspaniałego, orliki, które kojarzą się z babcinym ogrodem i od pewnego czasu wracają do łask, tajemnicze paprotniki, parzydło leśne, rodgersję, oryginalnej urody skrzyp zimowy, tarczownicę, której liście w sprzyjających warunkach osiągną nawet 150 cm wysokości i 60 cm średnicy - mam nadzieję, że w Zatoniu też jej będzie dobrze, ułudkę, zawilca japońskiego i żurawkę - jednym tchem wymienia Agnieszka Miszon z Zakładu Gospodarki Komunalnej i dodaje: - Rośliny zostały tak dobrane, żeby kolorami i pięknem park zachwycił o każdej porze roku.



Świeże nasadzenia może nie wyglądają imponująco, ale gdy się rozrosną - będzie prawdziwa radość dla oczu

ZGK kupił 15 tys. bylin

Wśród nich są też: astry, chabry, jeżówki, krwawnik, lawenda czy liliowce. Rośliny z pierwszej jesiennej dostawy posadzono już koło Palmiarni, na ul. Dąbrowskiego

go w okolicy budynku urzędu miasta, na skwerze na ul. Chełmońskiego, w okolicy Centrum Przesiadkowego... Teraz na zupełnie nowe rabaty czekają

już przygotowane kwatery na ul. B. Chrobrego czy Bankowej. Tu dotąd rosły tylko drzewa i trawa, więc obie ulice najpewniej zmienią się nie do poznania.

Byliny pojawią się też m.in. na ul. Wrocławskiej, Łużyckiej, al. Niepodległości, rondzie Jana Pawła II.

- Gatunków jest naprawdę dużo - przekonuje nasza

rozmówczyni. - I tak jak w Zatoniu, wszędzie rośliny dobieramy m.in. w taki sposób, by i wiosną, i latem, i jesienią na zielonogórskich ulicach, skwerach i w parkach zawsze było kolorowo i ładnie. Pracujemy według rozpiski opracowanej przez architektkę Agnieszkę Kochańską, ogrodnika miejskiego. Pierwszy efekt jesiennych prac zielonogórczan nie zobaczycie oczywiście wiosną, ale już teraz jadąc przez miasto, można zauważyć, że w wielu miejscach pojawiły się świeże nasadzenia. Do których gdzieś niedługo dosadzimy jeszcze krzewy ozdobne.

Będą też kwietne dywany

Dostawy krzewów - róż okrywowych, turzyc czy tawuły japońskiej, które upiększą pasy rozdziału na al. Wojska Polskiego, Trasie Północnej, ale również ulice Bankową czy Dąbrowskiego - zakład spodziewa się już na początku października.

ZGK wyraźnie postawił na rośliny wielosezonowe. - Cieszą nasze oczy dłużej - mówią w zakładzie na ul. Zjednoczenia. Łatwiej je utrzymać, ładnie się rozrastają i nie trzeba co roku robić nowych nasadzeń, inwestując w kolejne kwiaty, w razie potrzeby wystarczy dosadzić inne. Tak jest oszczędniej, a dziś słowo „oszczędność” ze zrozumiałych względów w samorządach jest odmiennie postrzegane przez wszystkie przypadki. Mimo to miłośników roślin jednorocznych uspokajamy: spółka zapewnia, że także pojawią się w mieście, tyle że w skromniejszej niż zwykle odsłonie, raczej w reprezentacyjnych miejscach.

We wtorek rozpoczęły się też nasadzenia cebul wiosennych krokusów, żonkili, narcyzów i cebulic... Zakład kupił ich 130 tys. W kwietniu kwietne dywany tradycyjnie pojawią się na zielonogórskich skwerach, rondach, w parkach i pasach rozdziałów. (el)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Dzieci gorszego Boga są wśród nas

Podczas studiów w Poznaniu dojeżdżałem na uczelnię tramwajem, w okolicach ulicy Solnej wpadała do niego grupa młodzieży. W przeciwieństwie do innych kompanii, ta do wagonu wdierała się bardzo cicho. Nie czyniąc hałasu, młodzi szybko ustawiali się w krąg i... migali. W okolicy była szkoła dla osób niesłyszących i dzieciaki wracały z zajęć. Tak zetknąłem się po raz pierwszy z językiem migowym. Zawsze z zaciekawieniem obserwowałem ten niedostępny dla mnie świat. Wiele lat później języka migowego zaczęła uczyć się córka i co nieco mi o tym opowiedziała. Migający pan/pani pojawili się też w telewizji i miliony Polaków oswoiły się z takim sposobem komunikacji.

Piszę o tym, bo jednym z ciekawszych zielonogórskich wydarzeń minionych dni było „zbiorowe miganie”. Wzięły w nim udział prawie dwa tysiące osób! Sędzia do rekordu zaliczył 1504 osoby, ale - moim zdaniem - nie ma to żadnego znaczenia. Ważne, że grupa pasjonatów, panie: Marta Szumińska-Mrówka, Weronika Powroźnik, Martyna Gajek, Agnieszka Ambrożewicz, Aleksandra Łupkowska i panowie:



Artur Osak, Dariusz Biczyski oraz miejski radny Grzegorz Hryniewicz, z pomocą wielu innych ludzi, których nie jestem w stanie tu wymienić, zrobiła superwydarzenie, przypominając nam, że „dzieci gorszego Boga” są wśród nas.

„Dzieci gorszego Boga” - tytuł rewelacyjnego filmu Randy Haines doskonale pasuje jako określenie wszystkich, którym los robi pod górkę. A jest ich w naszym mieście niemało. Jedni zamykają się w czterech ścianach, inni znajdują swoją niszę. Jest na przykład świetna grupa rowerzystów. Wiecie, co to są handbike'i? To rowery napędzane siłą rąk, z których korzystają osoby z dysfunkcją nóg. Grupa nazywa się „Trzy Kółka” i zapoznał mnie z nią Rysiek Król, prezes naszego oddziału Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. Wspaniali ludzie! Codziennie trenują, a w weekendy śmigają po całej okolicy. W miniony weekend zrobili 36 kilometrów. Napędzając rower rękami!

Wiele osób, dla których los nie jest łaskawy, daje sobie radę, ale przecież nie wszyscy. Dlatego tak ważne jest, byśmy im pomagali. I przypominali o ich istnieniu, choćby w tak spektakularny sposób, jak próba bicia rekordu Guinnessa w miganiu.

Z innej beczki, polityczno-gospodarczej. „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciężna, byle polska wieś spokojna.” - pisał ponad sto lat temu Stanisław Wyspiański w „Weselu”. Wówczas Rosjanie tłukli się z Japończykami w Port Artur, ale dla podkrakowskiej wsi na pewno znaczenia to nie miało żadnego. Dziś nie te czasy. Są wojny, które choć toczone poza granicami naszego państwa, dotykają każdego z nas. Bo można nie interesować się wojną w Ukrainie, ale gdy dostaje się rachunek za energię... Patrzyliście ostatnio na swoje rachunki za prąd? No właśnie. Na tej wojnie, jak zresztą każdej, maluczy płacą (Ukraińcy krwią, Polacy złotówkami), bogaci zarabiają. I nie myślę tu akurat o koncernach zbrojeniowych. Bo wygląda na to, że na rosyjskiej inwazji na Ukrainę bogacą się też polskie przedsiębiorstwa energetyczne i koncerny paliwowe. Ich zyski wystrzeliły w kosmos. Swego czasu premier Mateusz Morawiecki wzywał Norwegię, by podzieliła się z Polską nadzwyczajnymi zyskami ze sprzedaży ropy, a ja pytam: dlaczego nie Orlen i Eneć, by podzieliły się krociowymi zyskami z odbiorcami?

Z dramatu Wyspiańskiego jedna fraza wydaje się prorocza. Gdy ustami Czepca pyta: „Cóż tam, panie, w polityce? Chirycy trzymają się mocno?”. Po tylu latach wciąż to samo: tak, Chirycy trzymają się mocno.

INWESTYCJE

Ostrożnie kierowcy, rusza remont krzyżówki

W przyszłym tygodniu mają rozpocząć się prace na skrzyżowaniu ulic Batorego, Rzeźniczaka i Zamoyskiego. W środę prezydent Janusz Kubicki podpisał umowę z firmą Bud-Dróg z Kozuchowa na przebudowę kolizyjnej krzyżówki oraz budowę brakujących ścieżek rowerowych.

Jak nam powiedział Krzysztof Jarosz, kierownik Biura Budowy Dróg w magistracie, wykonawca rozpoczął już prace budowlane - od rozbiórki istniejącego chodnika przy ul. Batorego pod budowę ścieżki rowerowej i nowego chodnika. W przyszłym tygodniu planowane jest rozpoczęcie prac na skrzyżowaniu ul. Batorego - Rzeźniczaka - Zamoyskiego. Szykują się utrudnienia dla kierowców, w planach są częściowe wyłączenia z ruchu remontowanego skrzyżowania.

Będą utrudnienia

- To newralgiczny punkt w mieście. Osoby, które znają Osiedle Zastalowskie, wiedzą że trudno z niego wyjechać - mówi prezydent Janusz Kubicki. - Często dochodziło tu do kolizji drogowych. Dzięki dodatkowym pasom ruchu skrzyżowanie będzie bezpieczniejsze. Zastanawialiśmy się nad budową ronda, ale nasze symu-



Umowa na przebudowę podpisana, można ruszać z remontem. Na zdjęciu Marcin Kwapiszewski z firmy Bud-Dróg i prezydent Janusz Kubicki.

lacje ruchu wykazały, że sygnalizacja świetlna lepiej się sprawdzi. Przepraszamy kierowców za utrudnienia, musimy się uzbroić w cierpliwość, to bardzo ruchliwa droga.

Koncepcję przebudowy skrzyżowania przygotowała firma Jaros Inżynieria Ruchu. Docelowy projekt budowlany wykonała firma projektowa Olpro.

- Mam nadzieję, że jesienna pogoda będzie nam sprzyjała - przyznaje Marcin Kwapiszewski, kierownik robót z firmy Bud-Dróg. - Skrzyżowanie wykonamy

równoległe z budową ścieżek rowerowych na Batorego i w stronę ul. Energetyków. W związku z tym, w pierwszym etapie wyłączymy z ruchu jeden chodnik na Batorego, w kolejnym drugi. Mamy też prośbę do kierowców, żeby w miarę możliwości wybierali alternatywną trasę, która omija skrzyżowanie.

- Zmienimy sygnalizację świetlną, która dostosuje się do ruchu drogowego - dopowiada Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie.

Pasy upłynnią ruch

Koszt inwestycji to ok. 7 mln 150 tys. złotych. Przypomnijmy, że miasto przesunie część funduszy z remontu wiaduktu na ul. Zjednoczenia, który z uwagi na zwiększony zakres prac na obiekcie mostowym zakończy się najwcześniej w 2023 r. Na wyremontowanym skrzyżowaniu będzie bezpieczniejsze i

jaśniej, a ruch stanie się bardziej płynny. Lewoskręty z ul. Batorego w Zamoyskiego i z Batorego w Rzeźniczaka mają działać bezkolizyjnie. W ramach zadania na ul. Batorego powstanie prawoskręt w Rzeźniczaka (osobny pas do skrętu w prawo) oraz osobny pas do skrętu w lewo w ul. Zamoyskiego. Ulica Rzeźniczaka przed samym skrzyżowaniem będzie dwupasmowa: pas w prawo oraz pas na wprost i w lewo. Planowana jest likwidacja jednego, mniej uczęszczanego przejścia dla pieszych przez ul. Batorego (bliżej centrum miasta od strony ul. Energetyków).

Ucieszą się cykliści, bo po obu stronach ul. Batorego powstaną brakujące odcinki ścieżek rowerowych. Projekt ścieżek opiniował Robert Górski, radny i szef Stowarzyszenia Rowerem do Przodu. Przebudowa obejmie też chodniki.

Prace zakończą się jeszcze w tym roku. (rk)

INWESTYCJE

Miasto planuje, wojewódzka konserwator blokuje

- To bezpieczna, funkcjonalna i nowoczesna koncepcja nawiązująca do historii - tłumaczy radny Filip Gryko i przedstawia wizualizację zmian na ul. Kupieckiej. Miasto planuje utworzyć tam woonerf - przedłużenie deptaka, ale z możliwością przejazdu autem. Ambitne plany trafiły na opór wojewódzkiej konserwator zabytków.

- To nie pierwszy raz, gdy Barbara Bielinis-Kopeć wkłada nam kij w szprychy - złości się radny Robert Górski. - Decyzja konserwatora szkodzi miastu i mieszkańcom.

Czym jest woonerf? Termin pochodzi z Holandii i oznacza przestrzeń, która łączy funkcje ulicy, deptaka, parkingu i miejsca spotkań. Rolę woonerfu miała by przejąć część ulicy Kupieckiej, która kończy się na skrzyżowaniu z Wrocławską, przedłużając tym samym deptak. - To spójna koncepcja, opracowana przez ekspertów - mówi radny Filip Gryko o ambitnych planach modernizacji. - Wszystko łączy się ze sobą jak puzzle. Kupiecka, jako przedłużenie deptaka, bez krawężników, starego asfaltu, za to z nowymi płytami i małą architekturą. Zniknąć mają ciasne miejsca parkingowe i wąskie chodniki, które nie są dostosowane do po-



Tak po przebudowie wyglądałby fragment ulicy Kupieckiej

trzeb osób niepełnosprawnych i rodziców z dziećmi w wózkach.

- Poszerzymy trakt spacerowy, a zlikwidowane parkingi odtworzymy - tłumaczy F. Gryko. Projekt zakłada 24 nowoczesne miejsca parkingowe na zapleczu ul. Kupieckiej i Matejki. - Będzie tam również pierwszy w Zielonej Górze wodny plac zabaw dla dzieci. Za pomocą elektronicznych słupków ograniczyliśmy ruch samochodów na deptaku. Woonerf na ul. Kupieckiej sprawi, że kierowcy pojedą tamtędy wolniej, a mieszkańcy zyskają przestrzeń do spacerowania - mówi radny.

Rozwiązanie, które jest planowane w Zielonej Górze, zostało już zastosowane m.in. w Warszawie, Gdyni i Łodzi.

W oficjalnym piśmie skierowanym przez wojewódzką konserwator zabytków do urzędu miasta czytamy, że koncepcja moderni-

zacji ul. Kupieckiej „zacieśnia układ ulicy, jako ciągu w centralnej części pomiędzy historyczną zabudową, przez skokowe, chaotyczne zamiany układu jezdni”.

- Bzdura - komentuje R. Górski. - Nowy układ spowoduje, że bezpiecznie przejdą tamtędy piesi, bo samochody ze względu na szykanę będą musiały zwolnić. Woonerf przy ul. Kupieckiej to poprawa estetyki i bezpieczeństwa. Dziwię się, że konserwator zabytków tego nie dostrzega i blokuje zadanie.

Jako przykład innych złych decyzji, które są wynikiem działań wojewódzkiej konserwator zabytków, radny wskazuje m.in. to, co wydarzyło się na Placu Matejki. - Miasto musiało zachować tam obecny układ komunikacyjny i wyłożyć „kocie łby”. Mieszkańcy skarżą się na hałas i nie do końca wiedzą, jak się tam poruszać - mówi R. Górski. - Kierowcy też mają problem, bo jest ciasno. (rk)



Filip Gryko, radny Zielona Razem:

- W koncepcji wszystko łączy się ze sobą jak puzzle. Kupiecka, jako przedłużenie deptaka, byłaby bez krawężników, starego asfaltu, za to z nowymi płytami i małą architekturą. Zniknęłyby ciasne miejsca parkingowe i wąskie chodniki.

POMOC

Wstęp po poradę, zabawę i lekcje polskiego

Stowarzyszenie dla Rodziny otworzyło przy ul. Zamenhofs 1 (budynek Ochotniczych Hufców Pracy) punkt wsparcia dla cudzoziemców i obywateli Polski. Z bezpłatnej pomocy prawnej, psychologicznej i psychoterapii mogą skorzystać dzieci, młodzież i dorośli.

Projekt rozpoczął się w sierpniu od półkolonii dla dzieci i młodzieży, wzięło w nich udział 60 osób, w tym dziesięcioro Polaków. Zajęcia integracyjne odbywały się na sali gimnastycznej, przy stole do bilarda i tenisa stołowego, a także w aquaparku, Krainie Eksperymentów, podczas warsztatów kulinarnych, w parku linowym.

Tęsknią za przyjaciółmi

- Nasza propozycja jest skierowana głównie do Ukraińców, którzy po wybuchu wojny, 24 lutego, opuścili swój kraj w obawie o utratę zdrowia lub życia i zamieszkali w Lubuskim - mówi Marta Cieleńska-Idziak, koordynatorka projektu. I dodaje: - Zapraszamy też Polaków, którzy mają bezpośredni kontakt z cudzoziemcami, m.in. nauczycieli i uczniów, wolontariuszy oraz pracodawców zatrudniających naszych gości ze Wschodu. Chodzi nam o



Dzieci z Polski i Ukrainy uczestniczą w zajęciach integracyjnych dwa razy w tygodniu

prawdziwą integrację. Polacy i Ukraińcy mają szansę lepiej się poznać, dowiedzieć się wiele o swoich krajach.

Ukraińcy mogą liczyć na lekcje języka polskiego. Nie brakuje porad praw-

nych, cudzoziemcy pytają np. o legalne zatrudnienie, kredyt hipoteczny i wynajem mieszkania. Do dyspozycji obywateli obu państw jest psycholog i psychoterapeuta. Ludzie uciekający

przed kulami i cierpieniem często cierpią na depresję, mają stany lękowe, młodzież tęskni za przyjaciółmi, rodzicami, szkołą, marzeniami i hobby - choćby klubem piłkarskim, które musie-

li zostawić w ojczyźnie. Boją się, że nie będą mieli po co wracać.

Są też wdzięczni, bo zielonogórzanie pokazali wielkie serca. - Nie mogą uwierzyć, że wszystkie zajęcia, które im proponujemy, są za darmo. Robimy tu różne rzeczy, tworzymy prace plastyczne i kolaże, uczymy się przez zabawę, a nawet jemy słodycze - śmieje się M. Cieleńska-Idziak. - Nauczyciele z zielonogórskich szkół mogą podnieść kompetencje i wziąć udział w bezpłatnych szkoleniach.

Otwarte zajęcia integracyjne dla dzieci z Polski i Ukrainy odbywają się w poniedziałki i czwartki przy Zamenhofs, a dla klas, do których uczęszczają cudzoziemcy i które zgłosiły się do udziału w projekcie - we wtorki i środy.

Pojednanie w prawdzie

Ważną cegiełkę w realizację inicjatywy położył radny Marek Budniak (PiS), do-

radca wojewody lubuskiego ds. kombatanów i osób represjonowanych. - Pomogłem w reaktywacji Stowarzyszenia dla Rodziny, które wspiera całe rodziny. Wszyscy przeżywamy dramat Ukrainy, dlatego zapadła decyzja, żeby pomoc adresować do uchodźców. Udało się zdobyć 1,2 mln zł na projekt ciesząc się dużym zainteresowaniem. Ukraińcy i Polacy powinni się pojechać w prawdzie, a ten punkt wsparcia nam w tym pomoże - mówi M. Budniak.

Stowarzyszenie dla Rodziny proponuje też grupy wsparcia, warsztaty oraz tłumaczenia w mowie i piśmie. Więcej informacji na www.dlarodziny.zgora.pl/ miejscospotkania, e-mail: Kontakt@DlaRodziny.Zgora.pl, tel. 573 134 866.

Zadanie pn. „Integracja cudzoziemców w społeczeństwie” w ramach konkursu „Razem możemy więcej” dofinansowano ze środków Funduszu Pracy. (rk)

UNIwersYTET

Rekord jest nasz!



Amfiteatr przed filharmonią wypełnił się w ubiegły piątek po brzegi. Wśród migających pozdrowienie „Zielona Góra wita” najwięcej było uczniów i przed-szkolaków. Wspólnymi siłami pobito rekord!

- Nikt nie próbował bić rekordu Guinnessa w miganiu. Zarówno w Polsce, jak i na świecie, to pierwsza taka próba - mówił przed rozpoczęciem wydarzenia Paweł Chwali-bóg z Biura Rekordów. I instruował: - Każdy musi zamigać prawidłowo. Dokładnie to przeliczyć. Ważne jest, żeby przerwa między uczestnikami nie była dłuższa niż dziesięć sekund. Minimum potrzebne do ustanowienia rekordu to sto osób.

Poszło gładko!

Nie trzeba było pokazywać dyplomu poświadczającego znajomość języka migowego. Organizatorzy z Katedry Patologii i Rehabilitacji Mowy Uniwersytetu Zielonogórskiego wszystkiego nauczyli - pierwsze skrzypce grała w tym dr Katarzyna Kochan.

Pierwszy migał Bachus, czyli aktor Marcin Wiśniewski

ski, potem: prezydent Janusz Kubicki, rektor UZ prof. Wojciech Strzyżewski, kanclerz UZ Katarzyna Łasińska, radna sejmiku Aleksandra Mrozek oraz prof. Czesław Osekowski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Obchodów 800-lecia Zielonej Góry. I dalej: uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych, policjanci, seniorzy z klubów Pod Aniołami i z pałacu w Starym Kisielinie. A po nich następni, i następni...

Po każdej setce mignięć wybrzmiewały fanfary, stworzone przez maestro Czesława Grabowskiego na jubileusz 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich.

Świetnie bawiły się dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1. - Ale fajne to miganie! - wołały Ola, Julia, Tosia, Klaudia, Kajetan i Mateusz. - To lekcja tolerancji, chcieliśmy żeby uczniowie dowiedzieli się, czym jest język migowy i że są osoby, które mają niedosłuch i uszkodzony słuch. W formie zabawy prowadzimy zajęcia z języka migowego dla klas pierwszych - wyjaśniła nauczycielka Magdalena Andrynowska.

J. Kubicki chwalił akcję. - Jest bardzo cenna, powinniśmy szanować ludzi z niepełnosprawnościami, oni mają prawo żyć tak, jak wszyscy. A co do migania, to profesor



Miganie rozpoczął Bachus, czyli aktor Marcin Wiśniewski

Strzyżewski mówił, że czeka mnie sesja poprawkowa. Następnym razem będzie lepiej - obiecał prezydent.

- Nasza Katedra Patologii i Rehabilitacji Mowy uczy języka migowego studentów i pracowników różnych instytucji, np. nauczycieli i ratowników medycznych - mówił Grzegorz Hryniewicz z UZ. - Postanowiliśmy bardziej wypromować język migowy i pokazać, że osoby głuche i z niedosłuchem mają takie same prawa i powinny mieć takie same możliwości korzystania z miejsc kultury i instytucji. To bardzo dobra lekcja otwartości i tolerancji. (rk)



Migaliśmy trzy proste i piękne słowa „Zielona Góra wita”



Stawiło się tylu chętnych, że pobicie rekordu okazało się pestką

REWITALIZACJA

Spacerujący po parku widzą: ruszyły prace

Na tę inwestycję przyszło nam poczekać, ale Park Tysiąclecia już zmienia swoje oblicze. Trwają prace przy grobowcu Beuchelta i obiektach małej architektury. Wszystko odbywa się pod ścisłym nadzorem konserwatora zabytków.

Po oczyszczeniu grobowca wykonano tzw. próbę laserową, aby sprawdzić poprawność prac. Teraz musi je zaakceptować lubuski konserwator, bo cały teren wpisano do rejestru zabytków. Po drugiej wojnie światowej w tym miejscu był cmentarz Zielonego Krzyża. Na szczęście wykonawca zadania - firma PRO-INFRA z Jerszmanowej - zebrała spore doświadczenie w rewitalizacji zabytkowych parków w Legnicy i Głogowie.

Dziewięć hektarów

Spacerowicze z pewnością dostrzegali, że zdemontowano przeszło parkowego ogrodzenia, które doczeka się renowacji. I w tym przypadku zielone światło musi dać konserwator. - Trwają roboty konserwatorskie i restauratorskie przy obiektach małej architektury - mówi Monika Krajewska, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Wykonawca uzgad-



Drzewa w Parku Tysiąclecia zostały zabezpieczone. W przyszłym tygodniu, zgodnie z wytycznymi dendrologów, rozpocznie się wycinka chorych i obumarłych okazów.

nia ich zakres z konserwatorem zabytków. W przyszłym tygodniu, zgodnie z wytycznymi dendrologów,

rozpocznie się wycinka chorych i obumarłych drzew, które mogłyby zagrażać gościom parku. Zastąpią je no-

we drzewa. Konieczne jest też przeprowadzenie badań archeologicznych. Teren został częściowo wygradzony,

wykonawca akceptuje i zamawia materiały do wbudowania.

Rewitalizacja parku obejmuje dziewięć hektarów powierzchni, łącznie z historycznym płotem, schodami i tarasami wokół grobowca Beuchelta.

Zgodnie z sugestiami mieszkańców, Park Tysiąclecia zachowa historyczny charakter. - Będzie tu panować podobny klimat jak w Parku Książęcym w Zatoniu, widzę porównywalny potencjał - mówi w „Łączniku” prezydent Janusz Kubicki.

Lipowe aleje będą uzupełnione dwiema odmianami - srebrzystą i drobnolistną. Oczywiście mieszkańcy mają cieszyć się nowymi kanadyjskimi. Pojawiają się też magnolie, wiśnie japońskie i katalpy.

Tężnia dla zdrowia

W sąsiedztwie istniejącego skateparku stanie tężnia solankowa, działająca jak ogromny filtr. Po-

wietrze, które będziemy w niej wdychać, będzie mocno nawilżone i pozbawione szkodliwych substancji. Taki solny aerozol pomaga np. regulować pracę układu oddechowego, przynosi ulgę osobom, które mają problem z astmą, alergią oddechową, pracują wiele godzin przed komputerem i w klimatyzowanych pomieszczeniach.

Atrakcją Parku Tysiąclecia będzie też strefa sensoryczna, która ma pobudzić wszystkie zmysły. Gości przyciągną mają jadalne rośliny - maliny, poziomki i idealny do sałatek ogórecznik oraz zioła - mięta, majeranek, tymianek i szalwia.

Ścieżki i place będą w piaskowym kolorze. W parku znajdziemy odnowione historyczne źródło, ławeczki, leżaki i szumiącą fontannę z kulą. Stanie tu też automatyczna toaleta kontenerowa. Koniec prac zaplanowano w październiku 2023 r.

(rk)

KONKURS

Pokaż swoje zdjęcia!

Urząd miasta zaprasza do konkursu fotograficznego. Poszukiwane są ciekawe i niezwykle ujęcia zielonogórskiej przyrody.

Jeśli masz takie fotografie w archiwach, podziel się nimi i weź udział w konkursie „Przyroda Zielonej Góry” organizowanym przez prezydenta miasta. Prace należy przekazać w formie cyfrowej do 17 października br., do Biura Ochrony Środ-

wiska w urzędzie miasta, ul. Dąbrowskiego 41, pokój 107 (na nośniku cyfrowym) lub przesłać na adres: e.gaik@um.zielona-gora.pl

Każdy może zgłosić dwa zdjęcia. W konkursie nie obowiązują granice wiekowe. Uczestnicy powalczą o dwie nagrody główne oraz wyróżnienia. Zdjęcia należy opisać imieniem, nazwiskiem i wiekiem autora oraz dołączyć formularz zgłoszeniowy. Osoby niepełnoletnie muszą przesłać zgodę opiekuna prawnego na udział w konkursie. Regulamin i formularz zgłoszeniowy na stronie www.zielona-gora.pl (ah)

UNIwersYTET

Uroczyste rozpoczęcie

Koniec labry! Studenci rozpoczynają rok akademicki. Inauguracja w poniedziałek, 3 października, o 11.00 w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej 50.

W programie uroczystości: przemówienie rektora prof. dr. hab. Wojciecha Strzyżewskiego, immatrykulacja studentów, wykład inauguracyjny prof. dr. hab. Grzegorza Iszkuły pt. „Jemioła - piękna i niebezpieczna”.

O oprawę muzyczną zadba chór Instytutu Muzyki pod dyktando dr. hab. Bartłomieja Stankowiaka, prof. UZ.

Msza św. w intencji środowiska akademickiego zostanie odprawiona w niedzielę, 2 października o 20.00 w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca przy ul. Prostej 47.

Koncert inauguracyjny Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz studentów, absolwentów i wykładowców Instytutu Muzyki pod dyktando prof. dr. hab. Jerzego Szymaniuka pt. „Osiecka” odbędzie się 3 października, o 19.00, w auli UZ przy ul. Podgórnej. Wstęp wolny. (dsp)

MUZEUM

Weekend z Babim Latem

W ramach akcji „Weekend seniora z kulturą”, Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w niedzielę, 2 października, na spotkanie z grupą plastyczną Babie Lato.

Spotkanie rozpocznie się o 12.00 w Sali Witrażowej. Swoje prace zaprezentują: Bożena Czerwonec, Anna Blacha, Barbara Cap, Mirosława Sokołowska, Małgorzata Stankiewicz, Stanisława Sidorkiewicz, Barbara

Dzięcielewska, Zofia Tumielewicz.

Grupa plastyczna Babie Lato powstała we wrześniu 2003 roku. Skupia twórców nieprofesjonalnych, którzy systematycznie spotykają się na warsztatach w Zielonogórskim Ośrodku Kultury. Inspiracji często szukają na plenerach malarskich. - Wydarzenie w muzeum organizowane jest w ramach akcji „Weekend seniora z kulturą”. Będzie okazją do rozmowy z artystkami i poznania ich dokonań twórczych - mówi Alicja Błażyńska, rzecznika MZL. - Tego dnia wstęp do placówki jest bezpłatny dla seniorów. (dsp)

KSIĄŻKI

Dokumenty dawnego miasta

Towary wysyłane z Zielonej Góry do Polski nie będą obłożone cłami - zdecydował król Władysław IV. Był rok 1641.

Władysław IV, z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Smoleński, Czernichowski, dziedziczny Król Szwedów, Gotów i Wandalów - tak zaczyna się dokument z 1641 r. spisany w języku polskim. To ewenement, bo w tamtej

epoce dokumenty zazwyczaj pisano po łacinie. Możemy go zobaczyć w najnowszym wydawnictwie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze pt. „Regesta fontium Grünbergensium”.

- Jestem bardzo zadowolony. Prezentujemy piękne wydanie najważniejszych dokumentów dotyczących historii naszego miasta. Również przywileje królewski i cesarskie - Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor archiwum, pokazuje eleganckie wydawnictwo, podkreślając że jest to wkład instytucji w obchody jubileuszu 800-lecia powstania miasta i 700-lecia uzyskania praw miejskich.



Eleganckie wydawnictwo prezentuje 60 najciekawszych dokumentów dotyczących Zielonej Góry

- Zależy nam, żeby po obchodach pozostały trwałe rzeczy. Książka to ważne wydawnictwo źródłowe, bardzo wzbogacające naszą wiedzę - cieszy się prof. Czesław Osękowski, szef komitetu organizacyjnego obchodów.

Beata Grelewicz z archiwum otwiera książkę na stronie z pismem króla Władysława. - Pada w nim nazwa „Zielona Góra”. Jest pieczęć królewska - opowiada. - Władca upominał urzędników polskich pobierających cło, żeby nie obciążali kupców zielonogórskich nadmiernymi cłami i nie zatrzymywali towarów z Grünbergu, które miały być wwiezione na te-

rytorium państwa polskiego. To była bardzo ważna sprawa dla naszych kupców.

- W książce na 131 zdjęciach zaprezentowaliśmy 60 dokumentów. Najstarszy pochodzi z 1382 r., najmłodszy z 1903 r. - uzupełnia Paweł Kalisz z archiwum. Książkę wydano w niewielkim nakładzie 270 egzemplarzy. Nie znajdziemy jej w księgarniach. Archiwum część nakładu rozda zainteresowanym za darmo. Pierwsza okazja będzie w piątek, 30 września, podczas dni archiwisty. W Archiwum Państwowym w Zielonej Górze odbędą się warsztaty oraz zostanie otwarta wystawa. (tc)

OPIEKA

Hostel - ludzie mówią o nim, że „tu jest fajnie”

- Musi minąć trochę czasu, zanim wszyscy dowiedzą się, że w Promyku oferujemy również opiekę wytchnieniową - mówi Magdalena Biniszkiewicz, dyrektorka placówki rehabilitacyjnej dla dzieci i młodzieży. Do końca roku tutejszy hostel może przyjąć pod swoje skrzydła jeszcze prawie 80 osób niepełnosprawnych.

Pierwszy dwutygodniowy turnus w świeżo oddanym hostelu ruszył 3 czerwca. Niebawem zakończy się ósmy. - Z całodobowej opieki wytchnieniowej do tej pory skorzystało tu 71 zielonogórczan, z dziennej 35 - podlicza Małgorzata Pakuszyńska-Kołecka, zastępczyni dyrektorki i kierowniczka hostelu Zespołu Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk”. - Wiemy, że dobra opinia o hostelu już poszła w miasto. Coraz więcej osób zgłasza swoich bliskich z polecenia, usłyszeli że „tu jest fajnie” - mówi M. Biniszkiewicz.



W hostelu doskonale wiedzą, jak opiekować się osobami z różnymi schorzeniami

Matki mogą naładować baterie

Hostel dysponuje 13 jednoosobowymi pokojami. Oferuje też opiekę długoterminową i stałą, finansowaną przez miasto. - Hostel ma krótką historię, ale mieliśmy już tu tyle ciężkich sytuacji rodzinnych, w których tylko dzięki miejskim dotacjom mogliśmy pomóc - mówią obie panie. Jednak prawda jest też taka, że przez blisko cztery miesiące nowa placówka w ramach całodobowej opieki wytchnieniowej mogła wesprzeć nawet 104 osoby. Ani miejsc, ani resortowych pieniędzy przekazywanych

na tę opiekę przez rodzinny MOPS nie zabrakło. Potrzeby też były duże, a niecierpliwość wielka, zielonogórcy opiekunowie osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym - przeważnie samotne matki - czekały na wybudowanie hostelu, bo miał być dla nich jedyną szansą na chwilę wytchnienia od wieloletniego, codziennego kieratu, co z tego, że podszytego ogromną miłością.

- Dzięki niemu matki, silne jak ze stali, mogą nareszcie naładować baterie. I w tym chyba problem - mówi

dyrektorka. - Boją się kogoś zawieźć, odpuścić. Nigdy, przez całe lata, nie zostawiły swoich niepełnosprawnych, dorosłych dzieci, nawet na jeden czy dwa dni.

Są tu jak na wakacjach

Na miejscu, które lśni czystością i nowością, tylko przepiękne, kolorowe prace na ścianach - motyle, jeże z masy solnej, kwiaty, wydziergany z wełny kolorowy szalik, efekty manualnych ćwiczeń podopiecznych, świadczą o ich obecności. Puste pokoje i cisza jak makiem zasiał.

- Dziś mamy imprezkę urodzinową podopiecznej, wszyscy są na wspólnej sali - wyjaśnia gospodyni obiektu. Rzeczywiście: kawa, herbata, tort. I twarze, te opiekunów i te naznaczone chorobą, uśmiechnięte od ucha do ucha. - Jak trzeba, to na spotkania i zajęcia terapeutyczne zawozimy pacjentów nawet na łóżku! Oni są tu jak na wakacjach, inne otoczenie, inni ludzie. Czasem tańczą, śpiewają i jest taka wrzawa, jaka na pewno nie przystoi w ośrodku medycznym. Trudno, naszą największą nagrodą jest chwi-

ła, kiedy nie chcą stąd odchodzić - śmieje się szefowa Promyka.

Miejsce dla 80 osób

Zielonogórski hostel to dobre i wyjątkowe miejsce. Dzięki przynależności do ośrodka rehabilitacji opieka wytchnieniowa przekracza tu granice wyznaczone definicją. Podopiecznymi opiekuje się wykwalifikowany personel zatrudniony w Promyku: pielęgniarki, opiekunowie medyczni, terapeuci, specjaliści rehabilitacji społecznej, rehabilitanci medyczni oraz lekarz rehabilitacji medycznej i neurolog. - Doskonale wiemy, jak opiekować się osobami z różnymi schorzeniami i w jaki sposób podtrzymywać je w dobrym stanie fizycznym - zapewnia M. Biniszkiewicz.

Do końca roku na całodobowej opiece wytchnieniowej hostel pomieści jeszcze prawie 80 osób. Zgodnie z przepisami muszą to być osoby, które ukończyły 16. rok życia, są zielonogórczanami i posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Na miejscu, w budynku przy ul. Głowackiego 8a, pracownicy pomogą rodzinie wypełnić wniosek, uzgodnią termin pobytu podopiecznego i zała-



Robert Górski,
przewodniczący
 rady społecznej
 Promyka:

- Każdy z nas mógłby być rodzicem dziecka niepełnosprawnego lub opiekunem osoby niepełnosprawnej. W większości przypadków nie mamy wpływu na to, co przyniesie nam los. Tym osobom powinniśmy pomagać, tworzyć godne warunki do opieki nad ich bliskimi. Takim miejscem jest hostel w Promyku.

twia pozostałe formalności. - Najlepiej wcześniej skontaktować się z nami telefonicznie - radzi M. Pakuszyńska-Kołecka. - W godz. 8.00-16.00, od poniedziałku do piątku, można dzwonić pod jeden z numerów telefonów: stacjonarny 68 453 62 83 lub komórkowe 661 990 249 i 726 111 514. (el)

OŚWIATA

Nauczyciele z awansami

65 pedagogów odebrało awanse na stopień nauczyciela mianowanego. - Oprócz rozwoju zawodowego i spełnienia w życiu prywatnym życzę wam, abyście nie tracili nadziei, że po tych złych dniach, które teraz są, przyjdą lepsze - mówiła Wioleta Haręźlak.

Poniedziałkowa uroczystość w Palmiarni rozpoczęła się od popisów wokalnych Studia Piosenki „Rezonans”, które działa przy Młodzieżowym Centrum Edukacji i Kultury Dom Harcerza.

Gratulacje i dyplomy awansowani nauczyciele otrzymali od Wiolety Haręźlak, dyrektorki Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w urzędzie miasta, Andrzeja Wojnakowskiego, dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty w Zielonej Górze i Jarosława Skorulskiego,



Podczas uroczystości odbyło się tradycyjne ślubowanie

naczelnika Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych w magistracie.

- Kiedy spotykamy się w Palmiarni, zawsze musi to być szczególne wydarzenie

i szczególna uroczystość. Po raz kolejny mamy wielką przyjemność wręczyć akty nadania stopnia awansu zawodowego. W tym roku otrzyma je rekordowa

liczba 65 zielonogórskich nauczycieli. Nie jest prosto dostać taki awans. Dlatego to wielki zaszczyt, że w Zielonej Górze mamy tak wielu nauczycieli miano-

wanych i dyplomowanych. Osiągając ten tytuł macie gratyfikację finansową, choć pewnie nie do końca jesteście z niej zadowoleni - mówiła W. Haręźlak. - Oprócz rozwoju zawodowego i spełnienia w życiu prywatnym życzę wam, abyście nie tracili nadziei, że po tych złych dniach, które teraz są, przyjdą lepsze. I abyście zarazili entuzjazmem młodszych kolegów, zastanawiających się być może nad tym, czy praca w szkole i przedszkolu jest właściwym wyborem. Wy jesteście dowodem, że to był słuszny wybór.

Maja Muszyńska od ośmiu lat pracuje w Miejskim Przedszkolu nr 22 „Kraina Ekoludków”. Ma dużą satysfakcję z awansu zawodowego. - Od zawsze chciałam pracować w przedszkolu, lubię dzieci i pracę z nimi - przyznała. - Wielką przyjemność sprawia mi uczenie małych dzieci, praktycznie od podstaw. Opiekuję się

obecnie grupą trzylatków. Planuję w przyszłości zostać nauczycielem dyplomowanym.

Nominację na nauczyciela mianowanego odebrał też Jacek Tarczyło, kilkakrotny mistrz świata w rock and rollu akrobatycznym w duecie z Anną Miadzielec, od dziesięciu lat nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Edukacyjnym nr 6 w Przyłępie. - Bardzo się cieszę z awansu, choć nie ukrywam, że przed egzaminem troszkę się stresowałam - zdradził nam. - Myślę już o nominacji na stopień nauczyciela dyplomowanego. I jak zawsze chcę rozwijać swoje stowarzyszenie i najlepiej jak potrafię pracować z moimi grupami tanecznymi.

Na uroczystości były obecne Ewa Kostrzewska, szefowa zielonogórskiego oddziału ZNP i Elżbieta Grudzińska, przewodnicząca nauczycielskiej „Solidarności” w Zielonej Górze.

(rk)

JUBILEUSZ
Bieg
na rocznicę
186 uczestników uczciło jubileusz
miasta na sportowo. Bieg 800-le-
cia Zielonej Góry padł łupem
nowosolanina.

Jakub Wawrzykowski sześciokilometrową trasę starymi i nowymi ulicami miasta pokonał w czasie 20 minut i 38 sekund. - Trochę płasko, troszeczkę pod górę, fajna trasa. Od początku była kontrola tempa i prowadzenie - wy-



Zwycięzca biegu, Jakub Wawrzykowski, wpada na metę



Wśród pań najlepsza była Sandra Nowak z czasem 22:46

znał tuż po dekoracji. Najszybszą kobietą, podobnie jak podczas Nocnego Biegu Bachusa, była Sandra Nowak. Finiszowała z czasem 22:46. - Pogoda taka, że nic innego tylko biegać. Biegłam swoim tempem. Szczęście? Nawet się nie zmęczyłam - tryskała humorem na mecie triumfatorka.

- Cieszę się, że przyjechali ludzie z całego kraju i trasę uznali za bardzo fajną - powiedział Waław Hansz, prezes lubuskiego TKKF w Zielonej Górze, organizator zmagania.

(mk)

OGRODY DZIAŁKOWE

Nikt już nie narzeka na brak prądu i wody

Działkowcy z ROD „Związkowiec” skarżyli się na bałagan, brakowało prądu i wody. Ogrody niszczały. Tak było jeszcze przed pandemią. Dzięki nowemu zarządowi oraz wsparciu miasta udało się przeprowadzić potrzebne inwestycje.

„Na naszych oczach dzieje się tragedia starszych ludzi. Nasze działki nie mają sensu bez wody, cała nasza praca, którą wykonywaliśmy przez lata, wkrótce pójdzie na marne” - w ten sposób część działkowców opisywała w mediach w 2019 roku sytuację w ROD „Związkowiec”. Ale dzięki wprowadzeniu zarządu komisarycznego udało się zaprowadzić porządek w dokumentacji, zmodernizować infrastrukturę i wyprowadzić wszystko na prostą. Dziś wody i prądu nie brakuje. Wiele pracy włożył w to duet prezesek „Związkowca”: obecna - Edyta Mądrawska oraz była - Bożena Majchrzak.

Wsparcie od miasta

- Za około 378 tys. zł przeprowadziliśmy elektryfikację całego ogrodu, za co dziękuję prezydentowi Januszowi Kubickiemu i radnym miasta, bo dostrzegli nasze potrzeby w tej palącej kwestii i wsparli 55



Za pozytywne zmiany odpowiada duet prezesek „Związkowca”: była - Bożena Majchrzak oraz obecna - Edyta Mądrawska. Za paniami widać nowe zbiorniki ciśnieniowe na wodę.

tys. zł dofinansowania - zaznacza E. Mądrawska. Ale to nie wszystko. - Za około 65 tys. zł zmodernizowaliśmy sieć wodną, naprawili-

śmy hydrofornię i ustawiliśmy cztery nowe zbiorniki ciśnieniowe, każdy o pojemności 10 tys. litrów. Do tego doszedł kapitalny remont

pompy oraz studni, której odwiert sięga obecnie 80 metrów przy lustrze wody na 40. Dziś wody nie brakuje, ale jesteśmy też w trakcie

zakładania wodomierzy, aby ograniczyć jej zużycie. Myślę, że w obecnych czasach, gdy zmagamy się z niedoborami, jest to bardzo ważne - dodaje pani prezes.

Rekreacja i uprawa

B. Majchrzak formalnie opuściła „Związkowca”, jest teraz przewodniczącą kolegium prezesów ogrodów działkowych w Zielonej Górze. Podkreśla jednak, że opanowanie kryzysu dało jej wiele satysfakcji. - Gdy widzę efekty, wiem że było warto - tłumaczy. - Dzięki temu wszystkie 327 kwater jest zagospodarowanych przez zielonogórczan. Często to młodzi ludzie, którzy kupowali działki w celach rekreacyjnych, a dziś zaczęli uprawiać warzywa. Widać, że młodsze pokolenia myślą bardziej ekologicznie, stawiają na zdrowy tryb życia. Własna działka jest tego świetnym dopełnieniem, szczególnie że w poszczególnych ogrodach tworzą

się społeczności, które wzajemnie się wspierają. Cieszę się, że władze Zielonej Góry w swoich działaniach to dostrzegają.

W „Związkowcu” nikt nie osiada na laurach. Wspólnie z ROD „Leśne Oczko” działkowcy starają się o dofinansowanie ze środków unijnych z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Może ono sięgnąć nawet 100 tys. zł. - Chcielibyśmy stworzyć domki dla owadów, budki legowe, wiatę integracyjną, tablice edukacyjne. Mam nadzieję, że nam się uda - mówi E. Mądrawska.

Na sukces liczy również pani Bożena: - Mamy duże merytoryczne wsparcie Mariana Pasińskiego, prezesa naszego okręgu działkowców. W razie potrzeby na pewno podzielimy się wiedzą i pomożemy innym ogrodom działkowym w Zielonej Górze - zapowiada B. Majchrzak.

(md)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnjej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PREZYDENT
NA 96 FM

index 96 fm
 AKADEMICKIE RADIO
 UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ.12.30

tel.(68) 326 96 96

LOTY

Z Babimostu w świat

Urząd marszałkowski informuje o planowanych nowych połączeniach z lotniska w Babimostie.

Kto z państwa wybiera się 3 października samolotem z Babimostu na lotnisko Londyn-Luton?

Nie pakuje jeszcze walizek. Ta data powszechnie powtarza się w lokalnych i branżowych mediach. Jednak przetarg na wyłonienie przewoźnika, jeśli dobrze pójdzie, zakończy się

dopiero dzisiaj (30 września otwarcie ofert). Urząd marszałkowski rzeczywiście planuje loty Babimost - Londyn-Luton przynajmniej dwa razy w tygodniu i choć jedną rotację w weekendy, ale od kiedy, tego jeszcze nie wiadomo. Pewniejsza wydaje się zimowa podróż samolotem z Portu Lotniczego Zielona Góra- Babimost do Taby w Egipcie. Pierwszy samolot wyleci 21 grudnia. Nowe połączenie ogłosiło już biuro podróży Itaka - i oferty zimowych wczasów - we współpracy z PMA Aviation.

(el)

SPORTY WALKI

„Maku” zaprasza w sobotę na galę

- Kiedyś galę załatwiało się na kilka telefonów, teraz organizacja jest znacznie trudniejsza - mówi Tomasz Makowski, organizator gali Makowski Fighting Championship. W sobotę, 1 października, w hali CRS 20. jubileuszowa gala. Początek o 18.30.

Makowski wie, co mówi. Przez lata musiał godzić rolę zawodnika i organizatora. Jego walki często wieńczyły wieczór i miały największą stawkę, z mistrzostwem świata włącznie. Dziś popularny „Maku”, oprócz butów organizatora zakłada też te, które są potrzebne do treningu. Jest bowiem regularnym sparingpartnerem części zawodników, którzy występują w hali CRS.

Jubileusz będzie uczczony bez pandemicznych obostrzeń i priorytetem dla organizatorów są walki na wysokim poziomie. W dobie rosnącej popularności gali o wątpliwej jakości, gdzie prym wiodą celebryci, w sobotni wieczór w Zielonej Górze będzie czysty sport. - Prawdziwego sportu jest coraz mniej. Ja chcę promować kickboxing i jego piękno - dodaje „Maku”. Przez lata na jego galach w Nowej Soli i w Zielonej Górze walczyło wielu, którzy później, już w najbardziej pre-



Tomasz Makowski przez lata wieńczył swoje gale jako uczestnik. Teraz jest organizatorem i sparingpartnerem.

stizowych organizacjach na świecie, wkroczyli na szczyt, jak np. Joanna Jędrzejczyk.

W tym roku galę wieńczyć będzie finał turnieju, do którego przystąpi czterech zawodników. Najpierw sto-

czą walki półfinałowe na początku gali, ich zwycięzcy na koniec powalczą o pas MFC w kategorii 60 kg. - Mam sentyment do tych niższych kategorii wagowych, bo sam w takich walczyłem. Obsada

tego turnieju jest bardzo dobra - dodaje T. Makowski.

Walki undercardowe: 1. walka K1, 3x2 min. 75 kg - Emil Operchał vs Jan Fabich; 2. walka K1, 3x2 min. 86 kg - Dawid Rożak vs Michał Ma-

rek; 3. walka K1, 3x2 min. +91 kg - Wiktor Falcyszyn vs Marcin Maracz; 4. walka K1, 3x2 min. 81 kg - Dariusz Rączka vs Jakub Szymański. Turniej 60 kg, zawodnicy: Michał Gołębiowski, Adrian Frysk, Michał Gwaj, Krystian Bernatowicz; 1. walka turnieju; 2. walka turnieju; 3. walka K1 3x3 min. 77 kg - Błażej Bahar vs Tomasz Krysiak; 4. walka K1 3x3 min. 84 kg - Jakub Kiesiak vs Bartłomiej Wydra; 5. walka K1 3x3 min. 81 kg - Michał Niemierowski vs Gracjan Bielecki; 6. walka K1 3x3 min. 65 kg - Maciej Zembik vs Boris Boki Zavadsky; 7. walka K1 3x3 min. 81 kg - Dominik Cinal vs Artur Rawski; 8. walka K1 3x3 min. +91 kg - Marcin Bodnar vs Vit Vladar; 9. walka o pas Międzynarodowego Zawodowego Mistrza Polski PZKB Full Contact 5x2 min. 91 kg - Paweł Strykowski vs Reinis Porozovs; 10. finał turnieju o pas MFC 60 kg.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Porażka na początek

Od wysokiej porażki rozpoczął sezon zespół Enei Zastalu BC. Nasza ekipa uległa we Włocławku Anwilowi 61:82.

Najwięcej punktów dla zielonogórczan zdobyli: Alen Hadzibegović i Glenn Cosey - po 12, Jan Wójcik 11 i Sebastian Kowalczyk 8.

Niewiele dobrego można powiedzieć o pierwszym meczu zielonogórczan. To prawda, że Anwil był faworytem.

Ale wygrał wysoko, zdaje się, nie dzięki temu, że pokazał wielki basket, ale z uwagi na ogromne błędy naszych. Dość powiedzieć, że mieliśmy w tym meczu aż 17 strat, pokazaliśmy bardzo słabą skuteczność rzutów za trzy - na poziomie 23,3 procent i tylko 33,9 procent za dwa. Pewnym usprawiedliwieniem może być nieobecność kontuzjowanego Kareema Brewtona i Szymona Wójcika, który mimo podpisania kontraktu nie dostał jeszcze dokumentów z Holandii, a także uraz Alena Hadzibegovicia w trakcie spotkania. Jednak nie da-

się ukryć, że wyglądało to słabo. Brakowało zrozumienia, skuteczności i jak stwierdził trener Oliver Vidin - odwagi w niektórych sytuacjach.

Ten pojedynek już za nami. W niedzielę zielonogórczanie mają kolejny mecz wyjazdowy. W Szczecinie spotkają się z Kingiem. Rywale są wymieniani w gronie zespołów, które powinny znaleźć się w czołowej ósemce. To jednak ekipa z nieco niższej półki niż Anwil i nasz zespół, o ile uniknie błędów z Włocławka, powinien powalczyć o zwycięstwo. Oby tak się stało! (af)

KOSZYKÓWKA

Cel: wygrać więcej razy

Rozpoczął się sezon w II lidze koszykarzy. Drugi rok z rzędu na tym szczeblu rozgrywek gra Aldemed SKM Zastal Zielona Góra.

Drużyna, podobnie jak przed rokiem, ma się nauczyć jak najczęściej w starciu z bardziej doświadczonymi zespołami. - Chcielibyśmy się utrzymać i mieć więcej zwycięstw niż w poprzednim sezonie, kiedy wygramyśmy cztery mecze - mówi trener Dawid Mazur.

Zielonogórczanie, w miniony weekend, przegrali inaugurację w Kościanie z BC Obrą 77:92. W tę sobotę Zastal zagra u siebie. W hali przy ul. Amelii rywalem będzie Centrum Medyczne Magnolia KKS Siechnice, którą prowadzi Radosław Hyży. Początek o 14.00. Jak wygląda skład? - Odszedł Dawid Wiktorski, a trójka Jan Góreńczyk, Tobiasz Dydak i Jakub Kunc nie trenuje z nami, tylko z pierwszym zespołem. Zgranie może szwankować, choć w pierwszym meczu tak nie było. Doszli młodszy zawodnicy, m.in. Hubert Orpel z rocznika 2005 r. - kończy trener. (mk)

WEEKEND KIBICA

SPORTY WALKI

● sobota, 1 października: 20. Gala Makowski Fighting Championship, 18.30, hala CRS

KOSZYKÓWKA

● sobota, 1 października:

2. kolejka II ligi, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - Centrum Medyczne Magnolia KKS Siechnice, 14.00, hala przy ul. Amelii

● niedziela, 2 października:

2. kolejka Energa Basket Ligi, King Szczecin - Enea Zastal BC Zielona Góra, 19.30

PIŁKA NOŻNA

● sobota, 1 października:

10. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Polonia Bytom, 15.00; 8. kolejka Jako klasy okręgowej, Zorza Ochla - LZS Górzyn, 16.00; Tęcza Krosno Odrzańskie - Drzonkowie Racula 16.00; 7. kolejka Klasy A, Zryw Rzeczycy - Chynowianka, 16.00; Sparta Mierków - Sparta Łężyca, 16.00; Orzeł Szlichtynogowa - Ikar Zawada, 16.00

● niedziela, 2 października:

10. kolejka Jako IV ligi, Lechia II Zielona Góra - Pogoń Świebodzin, 12.00

PIŁKA RĘCZNA

● sobota, 1 października: 3.

kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Siódemka-Miedź-Huras Legnica, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

● niedziela, 2 października:

Młodzieżowe Mistrzostwa Świata, 10.00 (sztafety kobiet), WOSiR Drzonków

FUTSAL

● niedziela, 2 października:

2. kolejka I ligi, GKS Tychy - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

(mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Coś z tym trzeba zrobić!

Smutek, smutek. Tak krótko można podsumować nastroje zielonogórczan po rewanżowym meczu finałowym w pierwszej lidze. Szkoda, bo wydawało się, że Falubaz da radę odrobić dziesięć punktów straty z Krosna. Nie odrobił...

Mam nadzieję, że po kilku dniach, kiedy emocje opadły i można spojrzeć na sprawę chłodnym okiem, przestaniemy za brak awansu obwiniać wyłącznie sędziego. Niemal równo z ostatnim biegiem pojawiły się takie komentarze, momentami wyglądało to jak zbiorowy napad hysterii. Prawda, że kilka decyzji sędziego było dość kontrowersyjnych, ale nie da się ukryć, że jeśli się mylił, to w dwie strony. Ten mecz dowodzi, że mamy nieżyłowe, momentami zaskakujące i bywa, że nieprzystające do powstałych na torze sytuacji przepisy. Sędziowie je tylko stosują, jedni dość restrykcyjnie, inni mniej. W sprawie mikrochów zawodników na starcie pisałem już wielokrotnie. Zgadza się z kapitanem, a dziś już dyrektorem sportowym Falubazu, Piotrem Protasiewiczem. Jeśli zawodnik



przez trzy sekundy wykonał ów minimalny ruch, ale potem przez kolejne trzy lub cztery, zanim taśma poszła w górę, stał nieruchomo, a sędzia przerywa bieg gdy objechano już okrążenie, coś jest nie tak. Podobnie jest przy kolizjach i upadkach, kiedy sędzia musi kogoś wykluczyć (a czasem to bardzo trudne), bo nie można zarządzić powtórki w pełnym składzie. Podobnie jest z upadkami na pierwszym łuku. Tu często widać zatrważający brak konsekwencji. Coś z tym trzeba zrobić. Uważam, że środowisko żużlowe powinno - i to jednym głosem - domagać się, jeśli nie zmiany, to nowej interpretacji starych przepisów, by dostosować je do dzisiejszych realiów. Zrobiono to w futbolu, wprowadzając szereg zmian, dlaczego nie można w speedwayu, skoro serce tej dyscypliny bije w Polsce?

Piotr Protasiewicz zakończył karierę. Pamiętam jego pierwszy mecz w ekipie seniorskiej, jeszcze w barwach Morawskiego, robiłem z tego spotkania relację do „Gazety Lubuskiej”. Zналиśmy się już wcześniej z turnieju piłkarskiego dla dzieci i młodzieży, który miałem przyjemność prowadzić i sędziować. Zawsze był waleczny, nieustępliwy i nie było dla niego straconych piłek. Gdyby postawił na futbol, mógłby zrobić karierę. Wybrał żużel i te cechy, które pokazywał na boisku

piłkarskim, prezentował na torze. Śledziłem jego karierę, trzymałem kciuki, także wtedy, kiedy występował w innych klubach. Uważam, że będzie bardzo dobrym dyrektorem sportowym. Zna ten sport jak mało kto. Jest kompetentnym, fajnym i otwartym człowiekiem o szerokich horyzontach. To przecież bardzo potrzebne w tej robocie. Powodzenia!

Koszykarze Enei Zastalu BC zaczęli sezon od wysokiej porażki we Włocławku z Anwilem. Nie włączę się do chóru tych, którzy już piszą, że nie mamy szans i będziemy wegetować na dnie tabeli. Jestem także daleko od tych, którzy mówią, że będzie bardzo dobrze i nich się nas inni boją. Poczekajmy do kolejnych spotkań.

Chyba po raz pierwszy odkąd pamiętam, postawiłem na oglądanie żużla, gdy na innym kanale był futbol. Finał ekstraklasy Motor - Stal był tak emocjonujący, że kiedy zaczynał się mecz Walia - Polska, postanowiłem zostać przy żużlu. Nic nie straciłem, bo jak przełączyłem kanał, na tablicy widniało 0:0 i na boisku niewiele się działo. Potem było nie lepiej. Wygramyśmy i to była najlepsza informacja z tego wszystkiego, bo w ostatnich minutach tylko wybijałmy piłkę z własnego pola karnego. Wiem, że mecz meczowi nierówny, ale już dziś się boję, jak to będzie z Meksykiem i Argentyną...

ŻUŻEL

Nic nie może przecież wiecznie trwać...

24 września skończyła się jedna z najpiękniejszych karier w historii zielonogórskiego żużla. Koniec miał słodko-gorzki smak. Z jednej strony Piotr Protasiewicz w ostatnim swoim meczu był liderem Stelmetu Falubazu, z 11 punktami na koncie i zwycięstwem w finałowym biegu. Z drugiej, to zwycięstwo nie wystarczyło na eksplozję szczęścia przy W69...

18 lipca 2004 r. Zielonogórski zespół rozpaczliwie walczył o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Drużyna szuka punktów na swoim torze, nawet z potentatami. Za taką ekipę uchodzą torunianie - z fenomenalnym Jasonem Crumpem, Wiesławem Jagusiem i Piotrem Protasiewiczem. Przed ostatnim biegiem w Zielonej Górze mają dwa punkty przewagi. PePe do ostatniego wyścigu zgromadził komplet 12 punktów. Za partnera będzie miał W. Jagusia. W drużynie zielonogórskiej do decydującego starcia wyjechali Andrzej Huszcza i Piotr Świst. Komentujący mecz dla zielonogórskiej „Kablówki” Łukasz Kotalla, prezentując obsadę, dodaje: - Pan Andrzej zmuszony jest - od kilkudziesięciu lat - do walki w tych piętnastych wyścigach. Następcy porażki jeździli się gdzieś po Polsce.

Ma oczywiście na myśli „Protasa”, który w tym biegu przegrywa zamieszanie na pierwszym łuku i przyjeżdża ostatni. Zielonogórzanie wygrywają bieg 5:1 i cały mecz 46:44. Bohater naszego tekstu nie przypuszcza nawet, że przed nim wiele pięknych chwil na stadionie, który właśnie oszalał ze szczęścia z powodu jego porażki.

Lata na obczyźnie

W tym momencie PePe był prawie dekadę poza Zieloną Górą. Odszedł po sezonie 1994, wcześniej zmagając się z kontuzjami, które omal nie zakończyły dopiero rozpoczętej przygody. Najpierw obrał kurs na Wrocław. Dwuletni pobyt w Sparcie spuentował pierwszym w historii kraju mistrzostwem świata juniorów. Później była Polonia Bydgoszcz i okres sukcesów napędzanych konkowaniem z Tomaszem Gollobem. Sły iskry, jak w finale Indywidualnych Mistrzostw Polski w 1999 r., który obaj na bydgoskim torze wieńczyli biegiem dodatkowym. Gollob doprowadził do upadku wychowanka zielonogórskiego klubu, co oznaczało pierwszy i jedyny, jak się potem okazało, tytuł mistrza kraju dla Protasiewicza. Jazda z „Gryfem” na plastronie trwała do 2006 r., z dwuletnią przerwą na Apator Toruń (2003-2004).



Fot. DB Team/Dariusz Biczyski

- 11463** - tyle dni trwała kariera Piotra Protasiewicza. Egzamin na licencję żużlową zdał 7 maja 1991 r., w ostatnich ligowych zawodach wystąpił 24 września 2022 r.
- 556** - tyle meczów o ligowe punkty odjechał, z czego większość (537) w najwyższej klasie rozgrywkowej. To absolutny rekord.
- 5200** - tyle punktów wywalczył w ligowych bojach. W ostatnim meczu 11 punktów.
- 31** - tyle ligowych sezonów spędził na torach. Najwięcej, bo 19, w Zielonej Górze.
- 8** - tyle wywalczył złotych medali Drużynowych Mistrzostw Polski.

Zacięte boje z Polonią

Wtedy hasło „Protasiewicz jeżdżący w Zielonej Górze” brzmiało jak science fiction. A jednak! Zielonogórzanie, którzy wjechali do ekstraklasy po sezonie 2006, odbili Polonię Bydgoszcz ich krajowego lidera. 10 listopada 2006 r., w ówczesnej restauracji „Ermitaż” na Placu Pocztowym, odbyła się konferencja prasowa, na której niemożliwe stało się faktem i PePe po latach powrócił do Zielonej Góry. Był witany chlebem i... żużlem przez delegację kibiców. Mówił wtedy, że to potężne wyzwanie w karierze, którego potrzebował. Radość w Zielonej Górze oznaczała smutek i wściekłość kibiców w Bydgoszczy.

Kto przyjechał do Zielonej Góry na inaugurację sezonu 2007? Bydgoszczanie! Polonia, złożona w większości z niechcianych w innych klubach zawodników, sprawiła psikusa, wygrywając w wielkanocną niedzielę 46:43. Kac był tym większy, że mecz skończył się groźnym karambolem w ostatnim wyścigu. Fredrik Lindgren wypadł za bandę. Zaczęło się fatalnie, ale ostatnie słowo w konfrontacji zie-

lonogórsko-bydgoskiej miało należeć do naszego zespołu. To właśnie te dwie ekipy mierzyły się ze sobą w dwumeczu o utrzymanie. Na początku września ówczesny ZKŻ pojechał na pierwszy mecz do Bydgoszczy bez kontuzjowanego Lindgrena, z mocno poobijanym Nilssem Kristianem Iversenem. A Protasiewicz budził emocje. Wystarczyło, by wyjechał z parkingu na próbny start, już rozlegały się gwizdy. Jeśli miało go to deprymować, nie udało się. Przeciwnie. PePe dosłownie latał po bydgoskim torze. Jeździł tymi ścieżkami, na które nikt się nie decydował, pod samą bandą, na łukach niemal zahaczając motocyklem o „dmuchawce”. Zdobył w sześciu startach 15 punktów z dwoma bonusami. Zielonogórzanie, którzy na półmetku mieli sporą stratę, zdołali ją odrobić i na koniec przechrylić szalę zwycięstwa, wygrywając 46:44. Późniejszy rewanż i baraże z pierwszoligowcem z Ostrowa były już formalnością.

Smak medali

Najpierw było więc mocne posadzenie klubu w eks-

tralidze, potem marsz na szczyt. Rok 2008 to wycieczki po latach posuchy brązowy medal, wywalczony w dwumeczu z Włókniarzem. Celebracja odbyła się pod Jasną Górą.

Na torze rywała przyszło świętować zielonogórzanom także rok później, tyle że złote medale, które Falubaz wywalczył na toruńskiej Motoarenie. Radość była wielka, bo nie dawano nam szans na obronę sześciopunktowej zaliczki z pierwszego spotkania, które w Zielonej Górze odbyło się dzień wcześniej.

Po tym sezonie z klubu odszedł dotychczasowy kapitan Grzegorz Walasek. „Opaskę” przejął Piotr Protasiewicz i tak już zostało. Przez moment, w 2018 r., drużynę do prezentacji wyprowadzał Patryk Dudek, a trener Adam Skórnicki mówił, że w drużynie nie ma kapitana tylko „kapitanat”. Miało to odciążyć Protasiewicza, dla którego początek sezonu był nieudany. Kibice jednak nie zrezygnowali ze skandowania „kapitan, kapitan”. Końcówka rozgrywek w wykonaniu zielonogórzanina była znakomita. W 2018 r. Fa-

lubaz walczył o utrzymanie, zapewnił je sobie po barażach z ROW-em Rybnik. PePe w obu meczach znów jechał po profesorsku.

Zrezygnował z Grand Prix

Nieraz zdarzało się, że jechał z kontuzjami. Tak było w 2009 r. w półfinale z... Polonią Bydgoszcz. Zielonogórzanie przed dwumeczem z Polonią groźnie upadł w lidze szwedzkiej. Ucierpiała m.in. głowa i kręgosłup. W Bydgoszczy stosowane było zastępstwo zawodnika. Falubaz przegrał 39:51, a od deklasacji drużynę uchronił Rafał Dobrucki, który w siedmiu startach zgromadził aż 18 punktów. W rewanżu PePe już wystąpił. Pojechał tyle, ile było potrzeba. A chodziło o cztery starty. Na wymagającym torze, bo na takim wówczas jeździli zielonogórzanie. Efekt? 11 punktów z bonusem i wygrana 57:32 na wagę awansu do finału. Dalszą historię już znamy.

Po kolejne złote krążki, z kapitanem w rolach wiodących, zielonogórzanie sięgali w latach 2011 i 2013. Może tytułów byłoby więcej, gdyby po mistrzostwie w 2011 r. drużyna nie została częściowo rozebrana. Zespół musiał opuścić m.in. Greg Hancock. Nie dość, że ustalono niski limit KSM, to wprowadzono ograniczenie zawodników z Grand Prix. Drużyna mogła mieć jednego uczestnika cyklu mistrzostw świata, przepis wprowadzono, gdy... Protasiewicz wywalczył przepustkę do cyklu. PePe zdecydował się na krok, jakiego nigdy nikt nie wykonał. Przedłożył klubowe dobro nad upragnione Grand Prix. W drużynie mógł zostać Andreas Jonsson. To był jeden z najlepszych sezonów Protasiewicza od powrotu do Zielonej Góry. Lepszą średnią wykręcił tylko w 2015 r., ale wtedy zespół, trapiący pechem i kontuzjami, nie dotarł do play-offów.

Cichy stadion

Całą karierę PePe przejeździł w najwyższej klasie rozgrywkowej. Wyjątkiem był ostatni sezon, spędzony na zapleczu. I stąd właśnie przyszło mu zaliczyć ligowy debiut w Krośnie, w przedostatnim meczu w karierze. Bo choć na torze świe-

żo upieczonego beniaminka PGE Ekstraligi startował, nigdy nie o ligowe punkty. Tamte zawody nie były udane i skończyły się na jednym występie. Za to w Zielonej Górze „last dance” był profesorskim popisem. W pierwszym biegu, po przegranym starcie, wyprzedził dwóch rywali po zewnętrznej. W ostatnim świetnie wystartował i prowadził już do mety. Kibice jednak, zamiast napawać się po raz ostatni jazdą kapitana, patrzyli na Rohana Tungate’a. Australijczyk gonił Václava Milíka. Nie dogonił, przyjechał ostatni, a grupka kibiców krośnieńskich oszalała ze szczęścia. Stadion w Zielonej Górze w ciszy przeżywał koniec kariery i ostatni występ swojego kapitana. Jedni nie chcieli wierzyć, że do awansu brakowało ledwie punktu. Drugi, że „Protas” w ligowym boju walczył właśnie po raz ostatni. Nic nie może przecież wiecznie trwać - śpiewała przed laty Anna Jantar. Piosenka nieco młodsza od Piotra, który mógł ją nucić będąc jeszcze dzieckiem.

Teraz dyrektor

- Liczyłem, marzyłem, że to będą dobre zawody w moim wykonaniu i uda się awansować - mówił po długiej rundzie honorowej na stadionie. - Odjechałem świetnie zawody, ale nie ma radości i pożegnania jest smutne. To sport i takie rzeczy się zdarzają. Wygrywałem już rewanżowe mecze o mistrza Polski, gdy jechaliśmy na skazanie. Tym razem się nie udało. Ale poradzimy sobie i nie będzie spalonej ziemi po braku awansu. Z większą siłą i determinacją uda się zbudować drużynę dającą radość kibicom, którym bardzo dziękuję z tej strony - podkreślił P. Protasiewicz, od nowego sezonu już nie kapitan, a dyrektor sportowy Falubazu. - Sport nie znosi próżni. Ja schodzę ze świecznika, ale chciałbym dać coś klubowi od siebie. O własnych nogach schodzę z toru i to jest najważniejsze. Medali, ktoś kiedyś policzył, zdobyłem ponad 50. Dużo? Mało? Pewnie można było więcej, ale ja jestem spełnionym sportowcem.

Dziękujemy za te emocje, Kapitanie!

Marcin Krzywicki



Ulica Bohaterów Westerplatte podczas pochodu pierwszomajowego. Połączone siły orkiestr dętych: kolejarzy, Zastalu i Polskiej Wełny. Na środku kapelmistrz Franciszek Rzeźniczak.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 473 (1062)

Ulicami miasta maszeruje orkiestra dęta Zastalu

„Jest w orkiestrach dętych jakaś siła” - przed laty śpiewała Halina Kunicka. Potwierdzam! Swego czasu byłem fanem takich zespołów. Jak oni maszerowali po Zielonej Górze... Ci od kolejarzy, z Polskiej Wełny i Zastalu. Ostatni wciąż grają, choć głównie na siedząco.

- Czyżniewski! Nieśmiało przypominam, że w piosenke to babcia stała na balkonie, a dołem dziadek defilował i ledwie go ujrzała, nieomal zemdląła, skrapiać trzeba było skronie. W końcu dziadek stanął pod balkonem, huknął jej puzonem, no i tak się zaczęło - moja żona, odkładając na bok patelnię, szybko wytłumaczyła mi, na czym polegała siła orkiestr dętych. Mnie nikt nie grał pod balkonem, ani ja nikomu nie grałem. I nie wiem, co bym z takim puzonem zrobił. Wiem jednak, że w młodości podobały mi się orkiestry, które paradowały po ulicy Bohaterów Westerplatte.

W mieście orkiestr było kilka. Popatrzcie na zdjęcie u góry strony. Ulicą Bohaterów Westerplatte od 1965 r. maszerowały pochody pierwszomajowe (wcześniej chodziły aleją Niepodległości). Pierwsze szły orkiestry dęte działające przy wielkich firmach. Na fotografii mamy od lewej: orkiestrę kolejarzy, Zastalu i Polskiej Wełny. Pogodzone ich ambicje i puszczono w jednym szeregu. Jednak najważniejsza była orkiestra zastalowska. W zeszłą sobotę, uroczystym koncertem obchodziła jubileusz 75-lecia. Piszemy o tym na str. 2.



Początek lat 60. XX wieku - orkiestra przechodzi obok grzybka na ul. S. Żeromskiego



1 maja 1970 r. - koncert w muszli w Parku Tysiąclecia

Oficjalnie początek historii orkiestry dętej Zastalu datowany jest na 22 lipca 1947 r. Wtedy 18-osobowy zespół po raz pierwszy przemaszzerował ulicami naszego miasta. Muzycy dzień wcześniej zagrali na akademii. Początkowo byli orkiestrą Wagmo - bo tak nazywał się Zaodrzański Zakład Budowy Mostów i Wagonów „Wagmo”, później Zastal. To właśnie fabryka zaangażowała 23 lutego 1947 roku Michała Kobaka, zlecając mu stworzenie orkiestry. Pięć miesięcy później muzycy-amatorzy dali swój pierwszy koncert.

Przez kilkadziesiąt lat grali i maszerowali na dziesiątkach imprez, bawiąc zielonogórców i ciesząc miejscowe władze. Orkiestra grała na pochodach, festynach i pogrzebach. Wyślano ją na powitanie Nikity Chruszczowa. Muzycy występowali w Czechosłowacji i NRD.

Zastalowcy grali nie tylko na partyjnych imprezach. Solą w oku komunistycznych władz był udział członków orkiestry w procesjach Bożego Ciała. Chwytało się różnych sposobów, by uniemożliwić muzykom udział w uroczystościach kościelnych. Na przykład zamknięto wszystkie instrumenty na klucz. Ku zaskoczeniu towarzyszy z KW or-

kiestra zagrała! Stało się tak dzięki zapobiegliwości kapelmistrza Franciszka Rzeźniczaka, słynnego członka orkiestry, którego imieniem nazwaną jedną z zielonogórskich ulic. - Kiedy instrumenty się zużyły, muzykom kupiono nowe - opowiadał mi jego syn, Stanisław Rzeźniczak. - Stare miały pójść na złom. Ojciec załatwił jednak, że członkowie orkiestry mogli je odkupić po okazyjnej cenie. Dzięki temu mogli pójść i zagrać w procesji, bo mieli swoje prywatne instrumenty.

Jednak o dobre relacje z władzą trzeba było dbać, dlatego 1 maja z rana, jeszcze przed pochodem, delegacja zastalowców maszerowała na ul. Chopina, gdzie w latach 60. mieszkał I sekretarz KW PZPR Tadeusz Wieczorek. Zachowało się zdjęcie, na którym kapelmistrz F. Rzeźniczak ścisnął dłoń sekretarza Wieczorka. O czym rozmawiali? Nie wiemy.

S. Rzeźniczak wyliczył, że jego ojciec przez 40 lat pracy - od 1947 r. do 1988 r. - wraz z orkiestrą dał ponad 1.300 koncertów i uczestniczył w 342 akademiach. Dzisiaj w zespole gra 36 osób.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)